

NOWINY

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 85. — Telefon 33. — Skrzynka pocztowa 142. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 63. 50

Redaktor Naczelny przyjmuje 5—7 po południu.

Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje 11—1 po południu.

Ceny ogłoszeń: W tekście 30 gr., za tekstem 25 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 8 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 10 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 procent drożej. Drobne ogłoszenia 8 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Warunki prenumeraty: W administracji, biurach dzienników, kioskach — zł. 3 z odnośnieniem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50 miesięcznie

* * *

Łódź, 1 stycznia 1925 r.

Przyszedł Rok Nowy.

Jako wartownik strudzony, czekający na złuzowanie, odsunął się stary rok w mroki, którym na imię zapomnienie.

Rok Nowy stanął na postępnym.

Czy będzie lepszy?

Nie!

Od dziś za dwanaście miesięcy, bogatsi w doświadczenie, przygłębieni jarzmem pracy, zgrzybiałi i rozczarowani, licząc bliźni i szramy, które nam życie nieubłagane przyniesie, będziemy się wpatrywać w jutrznię nowego życia, wyteżając wzrok i starając się zgłębić niezapisane jeszcze karty, białe karty Przyszłości.

Za rok myśl nasza, jak dziś, krążyć będzie uparcie wokół strat najdroższych, klęsk niepowetowanych, załamań wewnętrznych, smutków najdotkliwszych, ran nieuleczalnych.

Łza oczy nam zaćmi, jak dziś, jak temu rok, jak temu sto lat.

Ta sama łza oczy nam zaćmi od dziś za rok, gdy w godzinę duchów, na przełomie, nowe ziar na upadną w klepsydrze i nowa cyfra w stuleciu dwudziestem przybędzie!

A jednak od dziś za rok, jako i dziś, jednaką nadzieją zapalą się dla Ludzkości jutrznię na horyzoncie, i w dalszym pochodzie lat zbierać będą doświadczenia i zdobycze w niezłomnym pochodzie wieków.

Gwiazdy jaśniej zapłoną, serca żywiej uderzą, krew krążyć będzie z większą mocą...

Jako i dziś, jako i dziś...

Jak sto lat temu i jak od dziś za lat sto.

Bo z lat, co jak paciorki kościane różańca, niszane pracowicie na nić, płyną dzieje ludzkości, tworzy się legenda najpiękniejsza, legenda optymizmu, budząca najszlachetniejsze w czło wieku pierwiastki.

Dążenie w przyszłość, rzut w nieskończoność, mądry jak matka natura, świadoma, że po-

za sferą codzienności, jest wiara w moc wysiłku, miłość, silniejsza od śmierci, wieńcząca zielenią groby, na których zakwita nowe życie.

Gdy mróz mirjadem brylantowych, roziskrzonych więzów ścisła ziemię, gdy cała przyroda obumiera, otulona całunem śnieżnym, czuje się w powietrzu w zimnym blasku księżycy, w su-

to czuje, choć zima wokół, gdy światła gasną o północy.

I choćby w roku następnym najcięższe miały nas bole osiągnąć, choćby ubyło nam ludzi w szeregu, wiemy, że Życie mądre, Życie niezłomne w pochodzie wieków wszystkie straty wyrówna.

I pójdzie naprzód w niezrównanym pędzie, w bujnym roz-

znamienitszy, karmazyn nieskazitelnym rzucił idącym wiekom:

*Wszystko dla ducha,
i nic oprócz ducha...*

* * *

W codziennym dni korowodzie, w plejadzie krótkich godzin iść się praca.

Dużo pracy tej w Polsce, bo niwy leżą odłogiem, które w po-

Ufamy, że rok 1925 rozwiązanie tych problemów przyniesie. A w imię tych najpilniejszych zadań, zniesiemy cierpliwie wszystkie chwilowe niedomagania, nieodłączne od naprawy naszego życia gospodarczego, którą w roku ubiegłym z taką mocą, rozmachem i ideową ofiarnością rozpoczął pan premier Grabski.

A gdzie jak gdzie, ale w Łodzi, w mieście pracy polskiej, uważnie obserwując zjawiska życia codziennego, nabrać można wielkiej wiary w potęgę ideałów polskich, w szpiżową moc zębów państwa, które ofiarny lud roboczy, podtrzymuje wolą niezłomną, siłą ducha i hartem, który urąga przeciwnościom i zachłanności ciemnych sił, pragnących spekulować na zamęcie.

Tu rodzi się czyn i idzie przed się!

* * *

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy drugi rok wydawnictwa „Nowin”.

Niezależny głos opinii polskiej, idący z łamów naszych, znany jest naszym Czytelnikom, których skupiliśmy wokół naszego sztandaru.

W służbie publicznej, której pełnienie jest naszym najgorętszym pragnieniem, w mozolnej pracy, dążyć będziemy, jak od pierwszej chwili powstania naszej placówki publicystycznej do tego, by „Nowiny” stały się wyrazicielem idei rzesz pracujących, bez różnicy, czy robotników, gruntujących jednaką swą pracą, myślą, ideą i ukochaniem byt i potęgę jednako nam wszystkim drogą najjaśniejszej Rzeczypospolitej

W trud dni nowych powstającego r. 1925 idziemy!

Czytelnicy nasi wiedzą, kim jesteśmy, a niedomagania i usterek „Nowin” wybaczą.

Do przyszłego roku, który oby spowity był w lunę dobrej nadziei i szczęścia!

Andrzej Nullus.



rowej zadumie gwiazd, że w ziemi drzemią nowe pędy, że nowe życie z wiosną wystrzeli bujnie, że iść się będzie nowy rok trudów, znoju, niepokojów, że nadejdzie żniwo, ciężkie, kłóśne, złote owocobranie...

To wszystko wiadomo jest od lat setek i będzie tak po kres wieków. Zawsze i wszędzie.

I na przełomie roku, każdy

kwiecie w poszumie lasów, w kłóśności niw, w warkocie maszyn, w obłąkanym, niesamowitym, za pamiętałym rytmie pracy.

I w niezwalczonej sile Ducha!

W tę siłę Ducha wierzy Ludzkość. I w imię Ducha dokonają się największe zwycięstwa.

Krótkie słowo: DUCH wypisane jest na tarczy roku nowego w Polsce, której Wieszczy naj-

ła urodzajne zamienić trzeba.

Rok nowy zastaje nas w obliczu zagadnień ważkich i decydujących.

Niedomagania ekonomiczne, uregulowanie życia na rubieżach Rzeczypospolitej, konsolidacja wewnętrzna państwa, ugruntowanie naszej mocy państwowej - twórczej na zewnątrz — oto najważniejsze zadania roku 1925.

NOWINY

CHWILA BIEŻĄCA ILUSTROWANA.

CUDA KRAJOBRAZU POLSKIEGO.



Droga z Bielska do Białowieży.

Z krainy wschodzącego słońca.



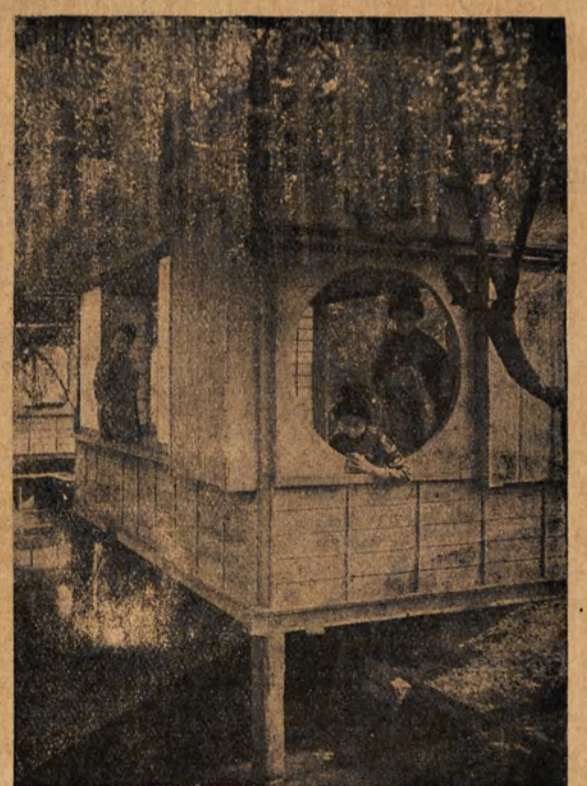
W domu japońskim.



Piękna ogrodniczka o migdałowych oczach.



Japonka z dziećmi przed domem.



Weranda z drzewa cyprysowego nad sadzawką.

Z prac młodzieży na wydz. architektury w Warszawie Z. S. A.



Józef Szanajca.

Z^a Brussy w Azji Mniejszej.

Kobieta z papierosem.

„...i Bóg mnie poczęstował mocnym papierosem, z wyłoczonej, gwiazdzistej papierośnicy“. *Różowa Magia* — Marja Kossak - Pawlikowska.

Kobieta z papierosem! Prababki przewróciłyby się w grobie, babki chwyciłyby się za głowę z rozpaczy. Kobieta z papierosem to dla nich to samo, co niewiasta, która obcięła sobie włosy, która się ubiera po męsku, jednym słowem feministka, studentka, artystka, sawantka; — tu następuje długa litanja synonimów „kobiety zgubionej“.

Jeszcze przed wojną typ kobiety palącej należał u nas do rzadkości. Paliły te panie, które długo przebywały w Rosji; były to zwykle osoby starsze. Widok panny lub młodej mężatki z papierosem w ustach wywoływał burzę świętego oburzenia u matron dojrzałych lub conajmniej grymas pogardliwego niesmaku.

A dziś? Do wyjątków należą kobiety, znające smak i zapach papierosa tylko z pocałunków mężczyzny, powiedzmy oględniej... męża.

Na kobietę, która nie pali, ludzie patrzą podejrzliwie. „Ach, taka miła, któżby pomyślał, że tak zacošana?“. I odsuwają się od niej, jak od parafjanek, która paradytuje w zeszłorocznej sukni i niemodnym kapeluszu.

Co zadecydowało tak szybko o intronizacji papierosa w świecie kobiecym? Przedewszystkiem moda. Ona ukształtowała sylwetkę kobiecą w stylu krótkiej czupryni i cienkiego wonnego papierosa. Ona podstępnie podsunęła kobiecie, tej niewolnicy błyskotek, owe cudnie oksydowane pieścidełka damskich papierośnic, ustników, zapalniczek, wobec których mięknie, jak wosk, nawet najbardziej ztwardziałe serce wrogiej papierosom niewiasty.

A potem... To samo, co było od wieków: kokieteryja, zalotność, flirt, to, co zwiemy popularnie „wa-

bikiem“. Kobieta z papierosem jest „pikantna“, a przynajmniej zaciekawiająca. Mężczyzna zbliża się do niej z pewną gotową już taktyką zaczepno-odporną. A potem... Przynajmy sami, ile to wyznań nieodmówionych, ile to pieszczot nieoddanych kryje się w lotnym dymku papierosa. Czasem początek, czasem koniec idylli.

„Zamiast ust, które jeszcze całować się nie śmia — papieros, zapalony drugim papierosem“.

Tryumfalnie wkracza on w królestwo poezji kobiecej, dotychczas dla niego zamknięte. Czy przemycił go tam jedynie kaprys, moda, zalotność kobieca? Bynajmniej! Szeroko otworzyła mu wrota para poważnych odźwiernych: rytm życia dzisiejszego i psychika współczesnego człowieka.

Kobieta, dzieląca już dziś z mężczyzną ciężar pracy zarobkowej, przyswoiła sobie i większość podniet, które przedtem były przywilejem wyłącznym męskiej niezależności i... supremacji. Nie czyni już dzisiaj tego przez fanfaronadę pensjonarską, ale z potrzeby przemęczonych nerwów, za podszeptem instynktu samozachowawczego.

Papieros jest dla kobiety dzisiejszej tem, czem były krosienka dla naszych prababek, sole trzeźwiące dla dam „rokoka“, haft „richelieu“ dla pań przedwojennych, czem jest jeszcze dzisiaj wachlarz dla Hiszpanki, sorbety i naogile dla kobiety Wschodu.

Nasze prababki „zaszywały“ w krosienka swoje troski, marzenia, zawody. Kobieta dzisiejsza je „przepala“, puszcza je z dymem.

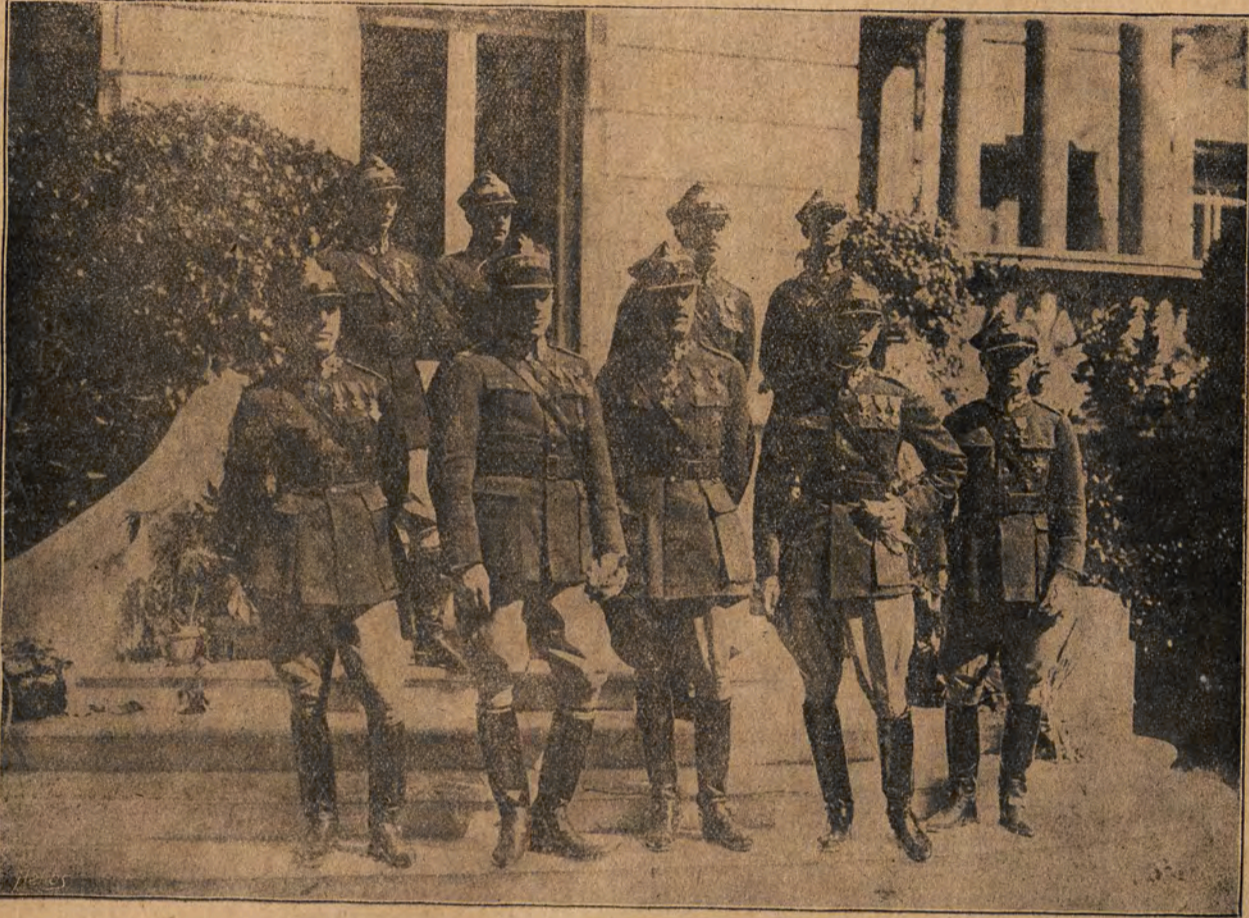
Prababki do późnej starości godziły przedziwnie wiośnianą świeżość uczuć z pogodą i powagą złotej jesieni.

Kobiety dzisiejsze żyją szybko, są mniej odporne na burze lata, z trwogą oczekują nadejścia jesieni. Po tamtych zostały stuły i ornaty, czy po nas zostanie tylko dymek z papierosa?

S. P. O.



Ze świata wojskowego.



Polska w Nicei



1. Gen. Skierski, Insp. III. Armji, 2. gen. Osinski (b. Min. Spr. Wojsk.), 3. gen. bryg. Hauzer, zastępca D. cy O. K. VII., 4. gen. dyw. Raszewski, D-ca O. K. VII. oraz wojewoda poznański, p. Bniński na uroczystościach 7 pułku saperów w Poznaniu.

Zwycięzcy w konkursach hippicznych.



Por. Królikiewicz na „Jašku“ w chwili otrzymania nagrody.



Por. Skupiński na kl. „Zorza“.



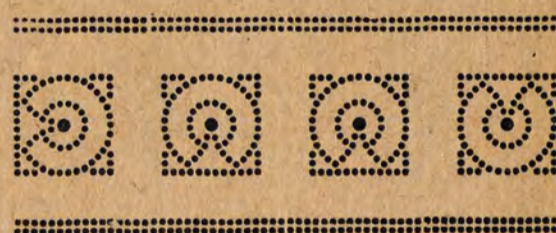
Charakterystyczny dom turecki w Konstantynopolu.



P. Arnsted, duński minister pełnomocny, podczas podchodzenia głuszca.



Zabawy zimowe w Tatrach.



Z naszego morza.



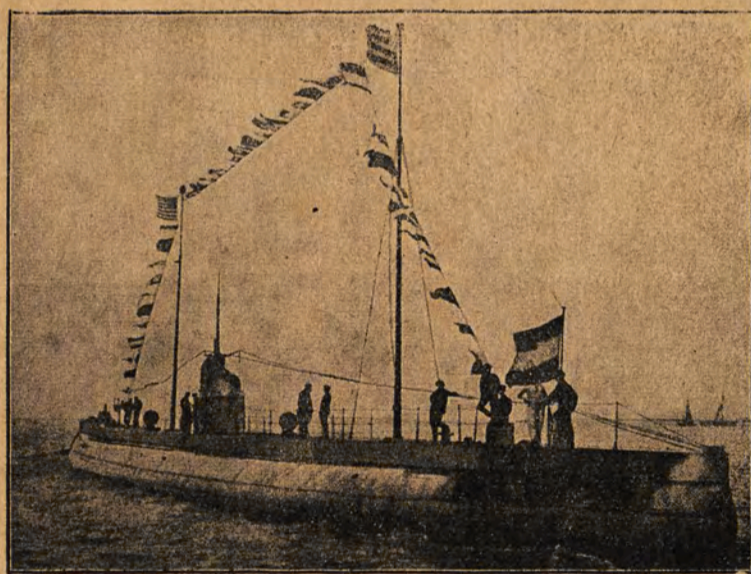
Łódź morska w czasie burzy.

W Gdyni budowa portu postępuje ciągle naprzód, szczególnie od czasu kiedy przyszedł nam z pomocą kapitał francuski. Turbiny w ruchu, pomost już na ukończeniu. Dotychczas posiadamy zaledwie sześć nieuzbrojonych torpedowców niemieckich przyznanych nam łaskawie przez Radę ambasadorów, dwie kanonierki: „Komentant Piłsudski” i „General Haller”, cztery wylacze min, jeden okręt hydrograficzny „Pomorzanin” i transportowiec „Warta”.



Wojenny torpedowiec.

Dziś odrodzona 30-miljonowa Polska nie posiada ani wojennej ani handlowej siły morskiej. Układy pokojowe stworzyły z zaborczego od niej niegdyś Gdańska jakiś dziwotwór, będący raczej zawadą dla nas niż pomocą. Walczyć tam ciężko o każdą piędź portu, o nasze wpływy jesteśmy zmuszeni. Wśród tej nędzy błyska nam jednak promień nadziei, a jest nim niewątpliwie nasza inicjatywa twórcza. Oto szkolny okręt „Lwów”, dotarł już do dalekich lądów i młoda marynarka nabiera wiedzy i doświadczenia. Niedługo, a pracą i wytrwałością doczekamy się rezultatów które pozwolą nam stanąć na równi z innymi państwami Europy.

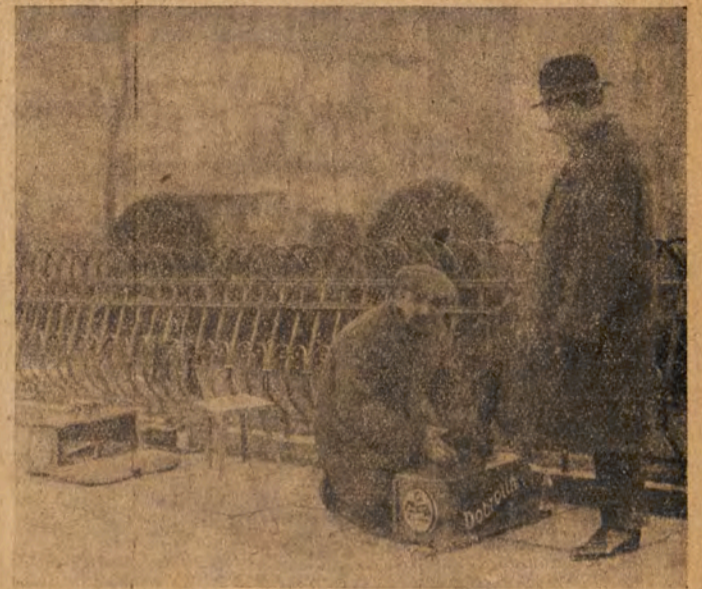


Spokój i cisza na morzu.

Obrazki z życia Łodzi.



Zaulek naszego miasta.



Pracują ludzie jak mogą.

Rozmaitości.



Oficer polski w czasie zdobywania Łucka.



[Tenże po kilku miesiącach niewoli bolszewickiej.]



Modna suknia.